WIADOMOŚĆ

O STANIE

WYDZIAŁU LEKARSKIEGO

W SZKOLE

GŁÓWNÉJ KRAKOWSKIÉJ

ZA RZĄDU AUSTRYACKIEGO.

Jaśnie Wielmożnemu
Jmci Panu

J. Brodowiczowi

Doktorowi Medycyny
Komissarzowi rządowemu
przy zakładach naukowych W. M.
Krakowa i j. O.
Professorowi p. z. Patologii i
Terapii szczeg. oraz Kliniki lekars-
kiéj w Uniwersytecie Jagiellońskim,
i t. d. i t. d.

z najgłębszém uszanowaniem

składa

Autor.

WIADOMOŚĆ

O STANIE

WYDZIAŁU LEKARSKIEGO

W SZKOLE

GŁÓWNÉJ KRAKOWSKIÉJ

ZA RZĄDU AUSTRYACKIEGO.

PODANA PRZEZ

Prof. Dra *F. Skobla*.

W KRAKOWIE

W DRUKARNI UNIWERSYTECKIÉJ

1842.

Osobne odbicie z Rocznika Wydziału lekarskiego Tomu Vgo.

I. ROZKŁAD NAUK.

Po zajęciu Krakowa i téj części kraju polskiego, która nieco poźniéj Galicyą zachodnią nazwaną została ([1]); rząd austryacki, Akademią tymczasowo w dawnym pozostawił stanie. Dopiéro w roku 1805, po nowém urządzeniu szkoły głównéj krakowskiéj ([2]), wcieleniu do niéj zwiniętego Uniwersytetu lwowskiego i uzupełnieniu Wydziału lekarskiego przez Professorów, częścią z Wiédnia, częścią ze Lwowa przybyłych: i tu zaprowadzono nowy tryb nauk lekarskich, postanowieniem Izby nadwornéj wiédeńskiéj z dnia 17 Lutego 1804 r. dla wszystkich Akademii Państwa

([1]) W Styczniu r. 1796.

([2]) Na mocy postanowienia cesarskiego z d. 8 Sierpnia tegoż roku.

austryackiego przepisany; którego więc i w Krakowie aż do r. 1810 ściśle się trzymano.

Według tego, uczniowie Medycyny i Chirurgii wyższéj, po odbytym poprzednio trzyletnim kursie nauk filozoficznych, do słuchania nauk lekarskich przypuszczeni; w trzech piérwszych latach przykładali się tylko do nauk teoretycznych, w dwóch ostatnich zaś wprawiali się w wykonanie sztuki lekarskiéj.

Tak więc dla uczniów piérwszoletnich Medycyny i Chirurgii wyższéj, wykładał

Anatomią codziennie po godzinie Prosektor, według dzieł Winslowa i Vettera;

Chemią codziennie po godzinie, według dzieła Jacquina; a

Botanikę praktyczną, przez lato codziennie po godzinie, w ogrodzie botanicznym, według dzieła Linnego; jeden i tenże sam Professor.

Inny zaś przez rok cały, wykładał całą Fizyografię po godzinie codziennie; mianowicie Oryktologią według dzieła Suckowa, Botanikę teoretyczną według Willdenowa a Zoologią według Blumenbacha.

Również codzień uczył Professor Chirurgii, część téj umiejętności teoretyczną, według własnych zasad.

Dla uczniów drugoletnich wykładał

Fizyologią łącznie z Anatomią wyższą (t. j. ogólną) właściwy Professor, według dzieła Vettera.

Ciż uczniowie ćwiczyli się codziennie w Anatomii praktycznéj pod okiem Professora Fizyologii. — Oprócz tego uczyli się

Położnictwa teoretycznego, po godzinie codzień, według dzieła Collanda wykładanego.

Tyleż godzin poświęcali nauce o opaskach, narzędziach i działaniach chirurgicznych.

Uczniom trzecioletnim wykładał tenże sam Professor Patologię ogólną według Boerhaavego, a

Farmakologią według Cranza i Hildenbranda; piérwszą rano, drugą po południu codziennie.

Tym samym trybem uczono Policyi lekarskiéj według Jana Piotra Franka w piérwszém półroczu; w drugiém zaś Medycyny sądowéj według Plenka.

Uczniom czwarto- i piątoletnim

Professor Patologii i Terapii szczególnéj, wykładał te nauki według Stolla; a to w ten sposób, że na przemian w jednym roku mówił o chorobach ostrych, w drugim zaś o przeciągłych.

Oprócz tego, tenże sam uczył sztuki leczenia przy łóżkach chorych; jedno i drugie codziennie po godzinie.

Chorych w Klinice chirurgicznéj, tylko trzy razy na tydzień odwiedzał z uczniami Professor Chirurgii.

Położnictwa praktycznego dwa razy na tydzień uczył właściwy Professor.

Wreszcie osobny Nauczyciel wykładał trzy razy na tydzień po godzinie Weterynaryą, szczególniéj

zaś naukę o chorobach stadnych, według dzieła Adamiego.

Wszystkie te nauki wykładano po łacinie. Wolno było także na te lekcye uczęszczać cudzoziemcom. Ci jednak wtedy tylko mogli być przypuszczeni do examinów ścisłych, a następnie otrzymać stopień Doktora: jeśli w słuchaniu nauk trzymali się we wszystkiém porządku wyżéj wskazanego. Doktorowie zaś z Uniwersytetów zagranicznych, chcący w szkole głównéj krakowskiéj potwierdzić swój stopień akademicki; musieli, zwyczajem wówczas w całém Państwie austryackiém przyjętym, jeszcze przez dwa lata uczęszczać do kliniki lekarskiéj i na wykład Patologii i Terapii szczególnéj.

Ukończywszy w ten sposób kandydat pięcioletni kurs nauk lekarskich, po zaniesionéj do Wydziału prośbie o udzielenie sobie stopnia Doktora, examinowany bywał ze wszystkich przedmiotów, na dwóch posiedzeniach Wydziału; następnie leczył w klinice lekarskiéj dwóch chorych, a spisawszy historye chorób, poddawał je pod sąd Professorów. Jeśli ich tém wszystkiém zadowolił: tedy po wykonaniu w obec Wydziału prawem przepisanéj przysięgi, otrzymał patent na Doktora, nie ogłaszając drukiem żadnéj rozprawy; co przecież i dawniéj bywało w naszéj szkole głównéj, i dziś się zachowuje.

Dla przyszłych Lekarzy niższego rzędu, mogących tylko stopień Magistra Chirurgii otrzymać, postanowiono kurs dwuletni, jeśli uczeń poprzednio u jakiego Magistra Chirurgii, oraz właściciela tak zwanéj officyny chirurgicznéj, oswoił się nieco z Anatomią (?) i wyuczył niższych działań chirurgicznych; trzyletni zaś dla tych, którzy nie posiadając innych kwalifikacyj, prócz świadectw z ukończonych nauk w szkołach początkowych, temu zawodowi poświęcić się chcieli. Tacy więc, przedmiotów, dla piérwszych na rok piérwszy przepisanych, obowiązani byli słuchać przez dwa lata; w trzecim zaś roku tych, których tamci w drugim już roku uczyć się mieli.

Dla tych więc uczniów, na rok piérwszy przepisane były:

Anatomia, codziennie przez Prosektora wykładana; — daléj

Chirurgia teoretyczna. Uczył jéj trzy razy na tydzień po godzinie osobny Professor. — Tenże sam wykładał także

Położnictwo teoretyczne dwa razy w tygodniu. — Wreszcie

Nauki lekarskie teoretyczne (t. j. Fizyologią, Patologią ogólną i Farmakologią, — wszystko w krótkości) wykładał codziennie inny Professor, ku temu postanowiony.

W roku drugim, ciż uczniowie uczyli się u wzwyż pomienionego Professora Chirurgii i Położnictwa teoretycznego

Akurgii i Desmurgii, trzy razy na tydzień po godzinie; tudzież

Praktyki chirurgicznéj i położniczéj przy łóżku chorych.

Patologię i Terapię szczególną (obejmującą jedynie choroby, przydarzające się najczęściéj u naszego ludu), niemniéj zastósowanie jéj do praktyki, wykładał ten sam Professor, co uczniów piérwszoletnich obeznawał z naukami lekarskiemi teoretycznemi.

Rzecz o chorobach stadnych wykładał Adjunkt Professora Weterynaryi.

Anatomii praktycznéj uczył Prosektor.

Nadto w skutek postanowienia Kancellaryi nadwornéj wiédeńskiéj z dnia 19 Maja 1806: od roku 1807 Professor Policyi lekarskiéj i Medycyny sądowéj, osobno tymże uczniom wykładał o najważniejszych przedmiotach, z właśnie przytoczonych nauk.

Wszystkiego uczono po polsku.

Zapoznawszy się tą koleją z pomienionemi naukami, tak zwani uczniowie Chirurgii zgłaszali się do examinów ścisłych; z ktorych piérwszy bywał teoretyczny, drugi zaś praktyczny, zależący na okazaniu zręczności w założeniu opasek i wykonaniu jakiéj operacyi na trupie. Po załatwieniu tego wszyst-

kiego, wydawano im patent na Magistra Chirurgii, odebrawszy poprzednio stósowną przysięgę. — Życzący sobie uzyskać stopień Magistra Położnictwa, osobny z téj umiejętności examin, teoretyczny i praktyczny zarazem, zdawać musieli.

Uczniowie Farmacyi, chcąc otrzymać stopień Magistra, obowiązani byli przez rok jeden uczęszczać na lekcye Oryktologii, Botaniki, Zoologii i Chemii; poczém poddawali się ścisłemu z tych nauk examinowi, a jeśli w takowym zadosyć uczynili Professorom, wyrobiwszy dwa lekarstwa, przez Examinatorów sobie wskazane, na dowód posiadanéj zręczności, i wykonawszy przysięgę, dostawali patent na Magistra Farmacyi.

Na koniec kobiéty, chcące zostać Akuszerkami, musiały przez pół roku uczęszczać na wykład Położnictwa teoretycznego, a następnie przez dwa miesiące w klinice położniczéj starać się o nabycie wprawy, w niesieniu pomocy rodzącym i położnicom. Po czém je examinowano, a jeśli dały dostateczne dowody posiadania potrzebnych w tym zawodzie wiadomości; wtedy po złożeniu przysięgi, wydawano im patent, dozwalający wolnéj praktyki.

Czuwanie nad ścisłém zachowywaniem powyższych przepisów, poruczone było Dziekanowi Wydziału pod odpowiedzialnością osobistą.

II. ZAKŁADY LEKARSKIE PRAKTYCZNE ([3]).

A. KLINIKA LEKARSKA.

Ta znajdowała się w szpitalu Ś. Łazarza. Składała się z trzech izb na dole, z których każda mieściła w sobie dwóch chorych mężczyzn, przeto razem sześciu; na piérwszém zaś piętrze, w obszernéj sali leżało sześć chorych kobiét.

Przez lat szesnaście przewodniczył jéj chlubnie Professor Kostecki. Gdy jednak w r. 1803 tak mocno podupadł na zdrowiu, że nauczaniem trudnić się więcéj nie mógł: przeto Wielkorządztwo (*Gubernium*) Galicyi, wezwało do zastępstwa jego Lekarza obwodowego krakowskiego, Dr. Med. Neuhausera; a gdy ten nieco późniéj (w r. 1804) na urząd zastępcy Protomedyka postąpił: taż sama władza poleciła Prof. Położnictwa Dr. Med. Collandowi, żeby tymczasowo zajął się wykładem Praktyki lekarskiéj.

Gdy atoli tak zwane Siostry Miłosierdzia, których właściwém powołaniem i przeznaczeniem jest posługa chorych, z czasem opanowały cały zarząd rzeczonego szpitala; tak dalece, że jedynie od Prze-

([3]) Wiadomość ta wyjęta z dziełka Prof. Collanda p. n. *Nachricht von der medicinisch-chirurgischen, sowohl theoretischen als praktischen Lehranstalt, an der uralten Universität zu Krakau etc.* Wien 1806.

łożonéj tegóż zgromadzenia zależało przyjmowanie lub niedopuszczenie chorych, nie wyłączając nawet samych klinik; zkąd poszło, iż nieraz nawet biédni podarunkami przytułek w szpitalu wyjednywać sobie musieli, lub dopiéro za wstawieniem się osób znakomitych do Przełożonéj przyjmowani bywali: przeto nie tylko chorzy, znajdujący się w klinice nie zawsze tego byli rodzaju, żeby uważanie biegu i leczenia ich cierpień z korzyścią było dla uczniów: ale nawet taki stan rzeczy niedozwalał należytego zachowania porządku w utrzymywaniu dziennika. Co większa, zdarzało się nawet, jak świadczy Colland (str. 79 i nast.), że owe siostry opierały się przyjęciu chorych, przez Professora do kliniki posłanych; przez co częstokroć dawały powód do pogorszenia choroby, a nawet i śmierci tych nieszczęśliwych; alboli téż znowu konających zamieszczały w salach klinicznych. Póki jednak dozór nad Wydziałem lekarskim, z dozorem nad szpitalami połączony był w jednéj osobie, wszystko szło porządniéj i sprężyściéj. Gdy atoli po odjeździe ówczesnego Lekarza naczelnego (czyli Protomedyka) Loranza do Lwowa, postanowiono: żeby Dziekan Wydziału lekarskiego pełnił zarazem obowiązki Dyrektora tegoż Wydziału, a zastępca Lekarza naczelnego Dr. Neuhauser objął dozór nad szpitalami; rozporządzenie to nie mało pracy przysporzyło Professorom trzech klinik

w szpitalu zostających, z powodu, iż co miesiąc musieli pomienionemu urzędnikowi podawać wykaz ruchu chorych, i jak powiada Colland, stało się to przyczyną nie jednego bałamuctwa i nieporozumienia; co łatwo pojąć, zważywszy, iż zarządem szpitala, mogącego najwięcéj 150 objąć chorych, dzieliło się trzech Professorów (t. j. Praktyki ściśle lekarskiéj, chirurgicznéj i położniczéj), Lekarz szpitala i Przełożona Siostr Miłosierdzia.

Za przewodnictwa Collanda, od początku Listopada 1804 r. do końca Sierpnia r. 1805, znajdowało się w klinice lekarskiéj 128 chorych; z pomiędzy których 116 wyzdrowiawszy, opuściło ten zakład, 5 poruczono pieczy Lekarza szpitalnego (ponieważ podczas feryi nauka w klinikach ustaje), 7 zaś umarło, z ktorych 2 już konających, zakonnice w klinice złożyć kazały. Potrąciwszy więc tych dwóch, zostaje jeden wypadek śmierci, na 25 chorych. Jakkolwiek taki stosunek chorych do umarłych, Colland uważał za nader korzystny: mniemał jednak, żeby tenże mógł był być jeszcze pomyślniejszym, gdyby lekarstwa lepiéj były przyrządzane i w swoim czasie przynoszone i zadawane chorym (wówczas bowiem jedna z mniszek trudniła się aptekarstwem, a chorzy częstokroć dopiéro po południu dostawali lekarstwa, z rana przepisane), gdyby ich stósownym posilano pokarmem i staranniéj obsłu-

giwano (albowiem nie Siostry Miłosierdzia, ale najęci i często przez nie dowolnie zmieniani posługacze i posługaczki chodziły około chorych).

Wreszcie słusznie nad tém utyskiwał Colland: iż, odtąd jak Prof. Kostecki wyprowadził się ze szpitala Ś. Łazarza, a jedna z owych Sióstr zajęła jego mieszkanie, Rząd nie wymógł na Zgromadzeniu lub Przełożonéj jego: żeby te lub inne w gmachu pokoje, przeznaczono na pomieszkanie Assystentowi Professora kliniki lekarskiéj lub innéj, albo wreszcie którémukolwiek z lekarzy, z obowiązku do tegóż szpitala należących; w nagłéj bowiem potrzebie, chory pomocy lekarskiéj pozbawiony, łatwo mógł postradać życie.

B. O KLINICE CHIRURGICZNÉJ

Tyle tylko w swém dziełku powiada Colland: iż ta w r. 1805 obejmowała sześć łóżek dla mężczyzn i tyleż dla kobiét; po dwa w sześciu pokoikach, na dole pomieszczonych. W téj od początku Listopada do końca Sierpnia, przyszłych Doktorów uczył Chirurgii praktycznéj Prof. Rust, przyszłych Magistrów Chirurgii Prof. Dołasiński. Na ferye zaś, chorzy, tak jak w klinice lekarskiéj zostający, przechodzili pod opiekę Lekarza szpitalnego.

W czasie powyższym leczono w klinice około 50 chorych; albowiem z powodu braku dziennika,

liczbę ich tylko przez przybliżenie mógł wyrazić. Co zaś dotyczy wypadku leczenia, nadmienił, iż to tylko wié z pewnością, że w owym czasie człowiek, mający rozdętą tętnicę podkolankową (*aneurysma art. popliteae*), umarł z powodu zaniechanéj pomocy, po pęknieniu naczynia i wynikłéj ztąd utraty krwi, i że u trzech ludzi, którym zaciemek (*cataracta*) wzrok odjął, operacya nie przywróciła im takowego z różnych przyczyn. W tém jedynie pochwala Colland przezorność Rusta, że tylko na jedném oku przedsiębrał usunięcie zaciemka, żeby w przypadku niepowiedzenia się operacyi, chory przynajmniéj za pomocą oka nietkniętego, potrafił rozróżnić światło od ciemności.

C. KLINIKA POŁOŻNICZA.

Po przybyciu swém do Krakowa, dnia **15** Maja **1803** r. znalazł ją Colland na piérwszém piętrze, w lewém skrzydle szpitala Ś. Łazarza, w miejscu niedogodném. Postarał się przeto niezwłocznie o ulepszenie tego zakładu, zrobiwszy w tym celu przedstawienie ówczesnemu Naczelnikowi Wydziału lekarskiego i Nadzorcy wszystkich szpitalów w Krakowie Dr. Loranzowi, z dołączeniem dokładnie rozwiniętego pomysłu, względem urządzenia zakładu położniczego i szczepielnego (4). W skutek tego,

(4) Zalecał on jako najdogodniejszy, pobliski szpitalowi Ś. Ła-

na dniu 9 Lipca 1803 r. wysadzona od Rządu Kommissya, przeznaczyła na drugiém piętrze rzeczonego gmachu obszerny pokój dla Assystenta i ucznia, salę dla sześciu brzemiennych i jednéj uczennicy, inną dla tyluż położnic i jednéj uczennicy, nadto pokój z dwoma łóżkami dla rodzących i gabinet, zaopatrzony w potrzebne narzędzia. Atoli nieco poźniéj, niechcąc ztamtąd rugować podrzutków i sierot, oddano Prof. Collandowi na piérwszém piętrze tyleż sal dla brzemiennych i położnic, tudzież pokój dla rodzących, inny na mieszkanie miejscowéj Akuszerki, a wreszcie trzeci przeznaczony na wykładanie w nim Położnictwa praktycznego i śledzenie kobiét ciężarnych. W sali zaś na przeciwko tychże, pomieszczono sześć do ośmiu mamek, z których każda odtąd dwoje tylko dzieci karmiła, gdy dawniéj nieraz po troje lub czworo niemowląt żywić musiała. Nadto Wielkorządztwo nie tylko stósowną zaliczyć kazało kwotę, na sprawienie potrzebnych dla szkoły położniczéj narzędzi i wyrobów anatomicznych, ale krom tego uposażyło ją na zawsze, dla zaradzenia tego rodzaju potrzebom.

Gdy zaś Prof. Colland słusznie uważał: iż liczba 20—30 niewiast brzemiennych—więcéj bowiem nadto SS. Miłosierdzia na rok nie przyjmowały — dla

zarza klasztór Karmelitanek na Wesołéj; po przéniesieniu tychże do innego klasztoru żeńskiego. St. 59 i nast.

nauki nie jest dostateczną: przeto rzeczona Władza, za pośrednictwem Lekarza naczelnego oświadczyła mu: iż uznawszy za słuszne, przedstawienie jego w téj mierze do siebie wniesione, postanowieniem swém z dnia 24 Stycznia 1804 r. poleciła Urzędowi obwodowemu krakowskiemu, by oznajmił Przełożonéj SS. Miłosierdzia: *a*) Że na przyszłość niewiasty brzemienne tylko za poprzedniém zezwoleniem Professora Położnictwa do szpitala na połóg przyjmowane być mają; albowiem ten, mogąc najlepiéj oznaczyć chwilę rozwiązania, nie dopuści zawczesnego przyjęcia takowych, a w ten sposób nierównie więcéj kobiét będzie mogło korzystać z tego dobrodziejstwa. Nadto Professor téj nauki, najlepiéj ocenić potrafi stan zdrowia kobiét w mowie będących; chorobami zaraźliwemi dotknięte oddali, a piérwszeństwo przed innemi da takim, które posiadając wszelkie przymioty dobréj mamki, jużto szpitalowi, już téż powszechności nadal będą się mogły wysługiwać; wreszcie każdéj kobiécie, proszącéj o przyjęcie siebie, wskaże obowiązki (5) względem zakładu, żeby żadna poźniéj, chąc się od nich wyłamać, niewia-

(5) Te zaś były: poddanie się śledzeniu, w obecności Professora przez uczniów przedsiębieranemu; zezwolenie na obecność tychże podczas porodu i karmienie niemowląt w szpitalu chowanych przez kwartał, lub zapłacenie 25 złł. pol. na utrzymanie własnego dziecięcia, gdyby wcześniej szpital opuścić chciała.

domością wymawiać się nie mogła. — *b*) Żeby nadal nie ważyła się żadnéj mamki komuś pożyczać, lub wcale wypuszczać ze szpitala, bez wiedzy tegóż Professora; albowiem zbyt często zdarzało się, że dla dogodności rodziców, mamki dla swego dziecięcia potrzebujących, szpital, z wielką szkodą zostających w nim osesków, przez czas niejaki pozbawionym był dostatecznéj ilości mamek, tak iż pozostałe, troje, a czasem nawet i więcéj niemowląt karmić musiały.

W skutek tego zbawiennego rozporządzenia, odtąd mógł Colland porządny utrzymywać dziennik. Z tego wykazał: iż począwszy od dnia 1 Stycznia 1804 r. po dzień 1szy tegóż samego miesiąca w r. 1805, gdy tylko cztéry łóżka znajdowały się w szkole położnicznéj; przyjęto do 48 niewiast brzemiennych, z pomiędzy których 42 szczęśliwie odbyły poród, a 6 pozostało; w następującym zaś roku, gdy pomieniony zakład dziesięć łóżek zyskał, dodawszy do 96 kobiét ciężarnych, w r. 1805 przybyłych, owe 6 z poprzedzającego lata pozostałe, liczba ich doszła do 102. Z pomiędzy tych, 83 odbyło poród w klinice położniczéj, 9 na opadnienie macicy, krwotoki, bóle fałszywe leczonych, po wyzdrowieniu, nie czekając porodu, wyszło z takowéj, a 8 pozostało na r. 1806. — Tak więc dowiódł Colland, iż uczniom i uczennicom Położnictwa, w Krakowie bynajmniéj nie

zbywało na sposobności ćwiczenia się i wprawiania w tę sztukę; a nawet sposobność ta byłaby była jeszcze większą, gdyby dla niewiast brzemiennych jeszcze więcéj łóżek przyrządzono, i żeby jak najściśléj przestrzegano, by nieumiejętne, a co gorsza przesądne baby, rodzącym swéj najczęściéj szkodliwéj pomocy nie udzielały.

Gdy jednak mimo powyższe rozporządzenie, kilkokrotnie bez wiedzy Professora przyjmowano kobiéty brzemienne na połóg tajemny, za dzienną opłatą 2 — 4 złł. pol.: zkąd poszło, iż wiadomość o liczbie znajdujących się w zakładzie położniczym niewiast i odbytych w nim porodów, co miesiąc zwierzchności przez Professora podawana, w ten sposób niedokładną być musiała: przeto Wielkorządztwo zaleciło Przełożonéj pod najsurowszą odpowiedzialnością, żeby tego rodzaju nadużycie nadal miejsca nie miało; stanowiąc zarazem, żeby odtąd brzemienne, chcące w ukryciu odbyć połóg, karty opieczętowane, zawierające imię i nazwisko przybywającéj, Professorowi składały; do którego należało, w przypadku śmierci tychże, rodzinę ich o tém zawiadomić; wychodzącym zaś po połogu z pod jego opieki, ową kartę nietkniętą oddać.

Atoli oprócz tych trudności w nauczaniu Położnictwa, inna jeszcze ztąd wynikła, iż Colland nie posiadał języka polskiego. W prawdzie przysłano

go do Krakowa w celu wykładania tego przedmiotu w języku łacińskim, uczniom Medycyny i Chirurgii wyższéj. Czuł jednak potrzebę usposobienia przed wszystkiém dostatecznéj ilości Akuszerek i Lekarzy niższego rzędu (tak zwanych Chirurgów) oraz wytępienia licznych przesądów i zabobonów, którym jedni i drudzy, ile z prostego ludu pochodzący, zarówno z nim ulegali; a tak częstokroć rodzącym i położnicom zamiast pomódz, szkodzili. Nie pozostało mu więc nic innego, jak w pewnych dniach i godzinach, tego rodzaju uczniów i uczennice łącznie z uczniami Medycyny zgromadzać; a wyłożywszy tamtym jaką część nauki po łacinie, wzywać jednego z tych, aby rzecz właśnie opowiedzianą, wytłumaczył po polsku. W taki sposób sam Colland w przeciągu lat dwóch, wyuczył 30 uczniów Medycyny i Chirurgii i 34 kobiét; aż wreszcie w końcu r. 1805 Rząd, zaradzając téj niedogodności, dla uczniów i uczennic nie umiejących po łacinie lub niemiecku, w osobie Dr. Chir. Dołasińskiego mianował Nauczyciela Chirurgii i Położnictwa, po polsku wykładać się mających.

Nauka zaś w szkole położniczéj szła w ten sposób: iż pewnym porządkiem, jeden uczeń Medycyny, jeden uczeń Chirurgii niższéj i jedna uczennica, obecnemi byli każdemu porodowi; ten zaś lub ta, która już poprzednio przy pięciu lub sześciu była porodach, dopomagała rodzącéj. Po ułatwieniu przynajmniéj

trzech lub czterech porodów, gdy przy nich dała dostateczne dowody swéj zręczności i wprawy, ustępywała miejsca innéj uczennicy, z kolei następującéj. Gdy zaś poród w czém zbaczał z toru przez naturę wskazanego, natenczas sam Professor w obec uczniów starał go się naprowadzić na drogę właściwą.

III. WYKAZ PROFESSORÓW.

W r. 1796 uczył Oryktologii, Botaniki, Zoologii i Chemii Franciszek Scheidt (od r. $178\frac{7}{8}$); — Anatomii i Fizyologii Dr. Wincenty Szaster (od r. $178\frac{3}{4}$); — Farmakologii Dr. Antoni Szaster (od r. $179\frac{3}{4}$); — Patologii i Terapii szczególniéj oraz Kliniki lekarskiéj Dr. Franciszek Kostecki (od połowy r. $178\frac{8}{9}$); — Chirurgii i Położnictwa Dr. Rafał Czerwiakowski (od r. 1779). Prosektorem był Marek Kambon.

Roku 1797 Rząd przełożył nad Wydziałem, Lekarza naczelnego Galicyi i Radcę gubernialnego Dr. Jana Loranza ([6]). Z resztą Professorowie byli ciż sami.

W latach 1798, 1799 i 1800 wszyscy byli ciż sami.

([7]) Mianował się „*Praeses Facultatis medicae*" i z początku pełnił zarazem obowiązki Sekretarza tegoż Wydziału.

W r. 180$\frac{0}{1}$ ciż sami, z tą tylko odmianą: iż Professora Anatomii zastępywał Prosektor Kambon, a Prof. Chirurgii i Położnictwa Dr. Sebastyan Girtler (7).

W r. 180$\frac{1}{2}$ taki sam był skład Wydziału, jak w roku poprzedającym.

W r. 180$\frac{2}{3}$ następujące zaszły zmiany: Prof. Dr. Ant. Szaster odtąd prócz Farmakologii, wykładał Patologię ogólną; — Prof. Dr. Kosteckiego od Października zastępywał Lekarz obwodu krakowskiego Dr. Franciszek Neuhauser; — w połowie roku przybyli z Wiédnia do Krakowa: na Prof. Anatomii, Fizyologii i Okulistyki Dr. Aloizy Rudolf Vetter, na Prof. Położnictwa Dr. Frederyk Colland, a na Prof. Weterynaryi Dr. Paweł Adami; z Ołomuńca zaś na Prof. Chirurgii Dr. Jan Nepomucen Rust; wszyscy trzéj w skutek postanowienia cesarskiego z dnia 6 Lutego 1803 r. Atoli w wykładzie Anatomii szczególnéj, Prof. Vetter wyręczał się Prosektorem Kambonem, zachowując dla siebie Anatomię ogólną wraz z Fizyologią i Okulistykę. Nadto Naczelnik Wydziału Dr. Loranz, przeznaczył do powtarzania nauk lekarskich dawnym, douczającym się Magistrom Chirurgii (tym bowiem, równie jak wszystkim dawniejszym Aptekarzom, w nowo nabytym kraju pole-

(8) Poźniej rzeczywisty Professor i Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

cono zdawać examina przed Wydziałem lekarskim) Dr. WILHELMA WAHLBOURGA (9).

W r. 180¾ składał się Wydział lekarski z następujących osób: Dr. LORANZ Naczelnik Wydziału; Dr. RUST Dziekan i Prof. Chirurgii; SCHEIDT Prof. Fizyografii i Chemii; Dr. SZASTER Prof. Patologii ogólnéj i Farmakologii; Dr. VETTER Prof. Anatomii, Fizyologii i Okulistyki; Dr. COLLAND Prof. Położnictwa; Dr. ADAMI Prof. Weterynaryi; Dr. NEUHAUSER zastępca Professora Patologii i Terapii szczególnéj. — Nadto w ciągu tego roku (dnia 12 Kwietnia) Naczelnik Wydziału mianował Dr. MACIEJA LAMELLEGO zastępcą Professora Chirurgii i Położnictwa, w języku polskim wykładać się mających.

W r. 180⅘ po wyjeździe Dr. LORANZA (w Listopadzie 1804 r. odwołanego do Lwowa, z powodu nastąpionego w tym roku połączenia Wielkorządztwa tak zwanéj Galicyi zachodniéj, z takąż władzą w Galicyi wschodniéj), Dziekan Wydziału RUST został zastępcą Dyrektora. Gdy zaś Dr. NEUHAUSER, postąpiwszy na Wiceprotomedyka, już więcéj nauczycielstwem trudnić się nie mógł: przeto Prof. KOSTECKI objął na nowo część dawnych obowiązków swoich, t. j. wykład Patologii i Terapii szczególnéj; w klinice zaś lekarskiéj, od początku Listopada do końca Sier-

(9) Poźniéj Professora Położnictwa w Uniwersytecie warszawskim.

pnia zastępywał go Prof. Colland. Nadto 17 Listopada 1804 r. Wydział obrał Sekretarzem swoim Dr. Girtlera. Z resztą od roku poprzedniego nic się nie zmieniło.

W r. 180$\frac{5}{6}$ Rząd poruczył tymczasowo Dyrektorstwo Wydziału, Lekarzowi obwodu krakowskiego Dr. Ronolterowi. Dnia 11 Listopada 1805 r. obrany został Dziekanem, właśnie ze Lwowa przybyły, na Professora Patologii i Terapii szczególnéj, oraz Kliniki lekarskiéj przeznaczony Dr. Walenty Hildenbrand, a Sekretarzem mianowano Lekarza miejskiego Dr. Jerzego Knoblocha. Gdy jednak przeznaczony na stałego Dyrektora Wydziału lekarskiego, dotychczasowy Prof. w Akademii lwowskiéj Dr. Sedej przybyć nie chciał: z woli Rządu, w dniu 27 Grudnia 1805 roku objawionéj, i tę godność otrzymał Prof. Hildenbrand. Nadto zajęli miejsce Scheidta, który, otrzymawszy na własne żądanie uwolnienie od obowiązków nauczycielskich, udał się do Rossyi (dokąd na Rektora Liceum wołyńskiego oraz Prof. Botaniki i Naczelnika ogrodu bot. w Krzemieńcu powołanym został), — wraz z Hildenbrandem z tamecznego Uniwersytetu przeniesieni: Dr. Baltazar Hacquet na Prof. Oryktologii, Botaniki i Zoologii i Dr. Suibert Burchard Schiwerek na Prof. Chemii i Botaniki praktycznéj ([10]). Piérwszy z nich został zarazem Seniorem

([10]) Umarł w Krakowie dnia 29 Sierpnia 1806 r.

Wydziału. Gdy zaś Prof. A. Szaster, ukończywszy swój zawód nauczycielski z rokiem 180$\frac{4}{5}$, przeszedł na stan spoczynku: przeto postanowieniem Wielkorządztwa galicyjskiego z dnia 8 Listopada 1805 r. zastępcą Professora Patologii ogólnéj i Farmakologii został Dr. Jan Nepomucen Raimann (11). Toż samo postanowienie Rządu, powołało na tymczasowego Professora Policyi lekarskiéj i Medycyny sądowéj, Lekarza miejskiego Dr. Knoblocha, który już poprzednio w dniu 29 Października 1804 r. odbył konkurs o ten urząd; — na tymczasowego Professora Nauk lekarskich teoretycznych i Kliniki lekarskiéj dla przyszłych Magistrów Chirurgii, Dr. Józefa Wiżeńskiego; na tymczasowego Professora Chirurgii i Położnictwa teoretycznego i praktycznego dla przyszłych Magistrów Chirurgii i Akuszerek Dr. Rudolfa Dołasińskiego; na tymczasowych Assystentów: Professora Kliniki lekarskiéj, Dr. Onufrego Lucego; obudwu Professorów Chirurgii, Mag. Chir. i Położnictwa Karola Grygowicza; obudwu Professorów Położnictwa, Mag. Chir. i Położ. Jana Stummera (12); Professora Weterynaryi (z obowiązkiem wykładania przy-

(11) Poźniej Professor Patologii i Terapii szczególnéj oraz Kliniki lekarskiéj w Uniwersytecie wiedeńskim; dziś Lekarz przyboczny Najjaśn. Cesarza Austryi.

(12) Nieco poźniej Professora Anatomii i Okulistyki w Szkole głównéj krakowskiéj, a następnie Lekarza naczelnego b. wojska polskiego.

szłym Magistrom Chirurgii, téj nauki w języku polskim) Mag. Chir. i Położ. Aloizego Raf. Estreichera ([13]).

Dla zapełnienia zaś opróżnionych w Wydziale katedr, przez rzeczywistych nauczycieli: z polecenia Kancellaryi nadwornéj wiédeńskiéj, odbyły się równocześnie w Krakowie i w Wiédniu konkursy; mianowicie: o katedrę Patologii ogólnéj i Farmakologii dnia 16 Listopada 1805 (ubiegali się o nią Doktorowie Raimann, Cenner i Lamelli); o katedrę Nauk lekarskich teoretycznych i Kliniki lekarskiéj, dla Magg. Chir. po polsku wykładać się mających, d. 18 tegoż miesiąca (ubiegali się o nią Doktorowie Wiżeński, Cenner, Lamelli i Lucy); o posadę Prosektora, z obowiązkiem wykładania Anatomii codziennie po dwie godziny, t. j. godzinę po polsku, godzinę po niemiecku, dnia 19 t. m. (ubiegali się o nią Magistrowie Chir. Neumann i Stummer); o katedrę Chirurgii i Położnictwa, tak teoretycznego jako i praktycznego, dla Magg. Chir. w języku polskim nauczać się mających, dnia 20 t. m. (ubiegali się o nią Dr. Dołasiński i Mag. Chir. Stummer); wreszcie o miejsce Assystenta Professora Weterynaryi, mającego ten przedmiot wykładać po polsku, ubiegał się jeden tylko Mag. Chir. Estreicher. Po roztrząśnieniu rozpraw konkursowych Kandydatów i przysłuchaniu się

([13]) Dziś Kollegę, Professora Nauk przyrodzonych.

ich popisowi ustnemu w dniu 6 Stycznia 1806: Wydział na piérwszą z rzeczonych katedr przedstawił Dr. RAIMANNA, na drugą Dr. SEB. GIRTLERA ([14]), na trzecią Mag. INNOCENTEGO NEUMANNA, na czwartą Dr. DOŁASIŃSKIEGO, na piątą wreszcie Mag. ESTREICHERA. W skutek tego, Kancellarya nadworna pod dniem 23 Lipca 1806 zatwierdziła wybór Wydziału, wyjąwszy co do Dr. GIRTLERA; albowiem zamiast niego zamianowała Professorem rzeczywistym Dr. LAMELLEGO; Dr. DOŁASIŃSKI zaś otrzymał tylko tytuł Lektora.

W roku 180$\frac{6}{7}$, po wyjeździe Dr. HILDENBRANDA na Professora tych samych przedmiotów, których w Krakowie uczył, do Uniwersytetu wiédeńskiego wezwanego, znowu Dr. RONOLTER do końca r. 1806 zastępczo sprawował urząd Dyrektora; w Styczniu zaś r. 1807 Prof. emeryt ANT. SZASTER został rzeczywistym Dyrektorem. Dziekaństwo otrzymał Prof. RUST, a po zrzeczeniu się tegoż, Wydział dnia 27 Marca obrał Dziekanem swoim Prof. HACQUETA, a jego poprzednika Seniorem. Sekretarstwo zostało przy Dr. KNOBLOCHU, już rzeczywistym wówczas

([14]) Wprawdzie Wydział z pomiędzy ubiegających się o tę katedrę, dał piérwszeństwo Dr. WIŻEŃSKIEMU; gdy jednak ten wkrótce potém odstąpił od swego zamiaru: Wydział pomijając pozostałych kandydatów, którzy odbyli konkurs, polecił względom Rządu Dr. GIRTLERA, jako wytrawnego nauczyciela zaszczytnie sobie znanego.

Professorze. Na miejsce Schiwerka przysłano z Wiednia jeszcze w Wrześniu r. 1806 Dr. Józefa Augusta Schultesa, który nie tylko właściwych sobie uczył przedmiotów; ale nadto w piérwszém półroczu zastępywał Professora Patologii i Terapii szczególnéj oraz Kliniki lekarskiéj. W drugiém jednak półroczu przeznaczono na tymczasowego Professora tych nauk, Lekarza szpitala Ś. Łazarza Dr. Ignacego Kiliana. Gdy zaś wkrótce po Schiwerku umarł téż Prof. Vetter: przeto Fizyologią i Okulistykę z początku tego roku, ale tylko przez czas krótki, wykładał zastępczo Dr. Gegenbauer; poźniéj zaś Prof. Raimann. Anatomii uczył Prosektor Mag. Neumann. Z resztą pełnili bez przerwy obowiązki swoje, oprócz powyżéj przytoczonych, Professorowie DDr. Colland, Adami, Lamelli i Dołasiński.

W r. 18078 Dyrektorem Wydziału był Dr. A. Szaster, Dziekanem Prof. Knobloch, Seniorem Prof. Hacquet, a Sekretarzem Prof. Raimann. Na Professora Fizyologii i Okulistyki przybył w Kwietniu 1808 r. Dr. Józef Schallgruber. Natomiast Prof. Schultes złożywszy swój urząd, opuścił Kraków na zawsze; Prof. Rusta zaś, który za pozwoleniem Rządu, na wiosnę w r. 1808 wyjechał do Rossyi i tam kilka miesięcy przebywał; zastępywał przez czas niebytności, jego Assystent Dr. Wojciech Żerdziński. W innych katedrach żadne nie zaszły zmiany.

W roku 180$\frac{8}{9}$, taki był skład Wydziału, zachowując porządek starszeństwa: Dr. A. Szaster Dyrektor, Dr. Adami Dziekan, (obrany przez Wydział dnia 8 Listopada 1808 r.), Dr. Hacquet Senior, oraz zastępca Professora Botaniki i Chemii, (od początku roku szkolnego aż do końca Kwietnia 1809); Dr. Rust, Dr. Colland, Dr. Knobloch, Dr. Raimann, Dr. Schallguber, zarazem Sekretarz Wydziału (od dnia 8 Listop. 1808), Dr. Lamelli, Dr. August Józef Rhodius Prof. Botaniki i Chemii (rozpoczął urzędowanie swoje dnia 22 Kwietnia 1809), Dr. Dołasiński, tymczasowy Prof. Dr. Kilian, Prosektor Dr. Neumann, Assystent Professora Chirurgii i zastępca jego, podczas nieobecności tegoż na początku roku 1809, Dr. Lohr; Assystent Professora Weterynaryi Mag. Chir. i Położn. Adam Antoni Rudnicki.

Dnia 26 Września Prof. Rust, a następującego Prof. Raimann zawiadomili Rektora Uniwersytetu, że w tymże samym czasie złożyli swój urząd w ręce Kommissyi edukacyjnéj.

Wprawdzie jeszcze dnia 9 Listopada 1809 r. wezwał Dziekan Dr. Adami, Professorów Wydziału na posiedzenie, w celu rozważenia przedmiotu lekarsko-sądowego: ale DDr. Rust, Knobloch i Raimann na obiegniku wręcz oświadczyli, że to już do nich nie należy; Dr. Colland zaś wymówił się tém, że

jego zdaniem posiedzenie to odłożyćby należało do czasu poźniejszego.

Dnia 17 Listopada Prosektor Dr. Neumann oddał gabinet i narzędzia anatomiczne, nowo mianowanemu Professorowi Anatomii i Okulistyki Dr. Janowi Stummerowi.

Dnia 30 Listopada odbyło się ostatnie posiedzenie Professorów z czasu Rządu austryackiego, w celu podzielenia się kassą wydziałową, wynoszącą wtedy 262 złł. reńskich. Znajdowali się na niém oprócz Dziekana Adamiego tylko DDr. Colland, Knobloch i Rhodius.

Wreszcie dnia 4 Stycznia 1810 r. Dr. Adami oddał akta Wydziału, swojemu następcy w Dziekaństwie, Professorowi Dr. Franciszkowi Kosteckiemu.

IV RZUT OKA

na stosunki wewnętrzne Professorów Wydziału.

> Prospera in plebem ac vilia ingenia deveniunt: at calamitates terroresque mortalium sub iugum mittere magni viri est. Semper vero esse felicem, et sine morsu animi transire vitam, ignorare est rernm naturae alteram partem. Magnus es vir: sed unde scio, si tibi fortuna non dat facultatem exhibendae virtutis?
>
> Seneca, de providentia.

Poznawszy skład i urządzenie Wydziału lekarskiego w powyższym czasie; sądzę że nie od rzeczy

będzie nadmienić nieco o wewnętrznych jego stosunkach, a to tém bardziéj, że może w tém nie jeden znajdzie ciekawy dla siebie przyczynek do biografii męża niedawno zgasłego ([15]), który zasłużył sobie na sławę europejską i przez dwadzieścia i kilka lat, obok Hufelanda, Berendsa, Graefego, Siebolda, Horna, Buscha, Rudolfiego, Müllera i tylu innych sławnych uczonych, zaszczytne zajmował miejsce w zgromadzeniu nauczycieli szkoły lekarskiéj berlińskiéj; któremu wreszcie niepospolita nauka i bystrość umysłu, utorowały drogę do najwyższych godności i zaszczytów, jakich tylko lekarz, zwłaszcza w wielkiém mocarstwie dostąpić może.

Już z tego łatwo czytelnik domyśleć się może, że tu o Ruście mówić sobie zawierzyłem. — Jan Nepomucen Filip Rust dnia 5 Kwietnia 1775 r. na zamku Janogórzem (po niemiecku: *Johannisberg*) zwanym, pod Jawornikiem w Szląsku austryackim urodzony; zacząwszy w r. 1795 uczyć się Medycyny w Uniwersytecie wiedeńskim, a ukończywszy je w praskim w r. 1799 ([16]), w téjże saméj Akademii d. 27 Lutego 1800 r. otrzymał stopień Doktora Chirurgii,

([15]) Umarł w Klajczu *(Kleutsch)*, wsi własnéj w Szląsku pruskim, na kilka lat przed tém nabytéj, d. 9 Października 1840 r. w 65 roku życia swego.

([16]) Tu i tam przepędził po dwa lata.

a w skutek uchwały wiedeńskiéj Izby nadwornéj z d. 6 Lutego 1803, jako Professor Chirurgii z Ołomuńca (gdzie od początku r. 1802 jako Nauczyciel zwyczajny (*Prof. ordinarius*) Anatomii uczył), w miejsce osłabionego wiekiem, długoletnią pracą i chorobą Czerwiakowskiego, do Krakowa przeniesionym został.

Jakoż przybywszy wkrótce potém na miejsce nowego swego przeznaczenia, tak dalece potrafił sobie zjednać serca Kollegów, iż w tymże samym jeszcze roku, Wydział, nie zważając na to, że Rust był jednym z najmłodszych Professorów, dnia 28 Października tegoż roku, obrał go swym Dziekanem na rok szk. 180¾. Co większa, pozostawionemu na tém dostojeństwie w r. 180⅘, Rząd ówczesny, zwyczajem dotąd utrzymującym się w Państwie austryackiém, poruczył Rustowi dozór nad Wydziałem, mianując go Dyrektorem tegoż. W następującym roku, ów dozór, z woli Rządu, zdającego tenże zwykle na osoby nie należące do składu Wydziałów akademickich, złożył w ręce Dr. Ronoltera Lekarza obwodu krakowskiego; Dziekaństwo zaś przeszło na Prof. Hildenbranda.

Wprawdzie już w przeciągu tych kilku lat, t. j. od czasu przybycia swego do Krakowa w r. 1803 aż do r. 1806; obok zadowolenia, jakie mu sprawić mogło zaufanie Rządu, przychylność wszystkich pra-

wie Kollegów i wziętość pomiędzy obywatelstwem, ceniącém w Ruście nader biegłego i szczęśliwego lekarza: już mówię w tym czasie, kilkakrotnie doznawał nieprzyjemności od namiętnego, a może i zazdrosnego sławie jego Collanda ([17]). Te jednak, ile mniejszéj wagi, nie wiele go trapić mogły, zwłaszcza że władza akademicka, wejrzawszy w te spory, oddała sprawiedliwość Rustowi, a przeciwnika jego skarciła.

Zdaje się, iż Collanda to szczególniéj gniewało, iż Rust od chwili przybycia do Krakowa, przez czas niejaki używał tytułu Doktora Medycyny i Chirurgii; opierając się w tym względzie na uchwale

([17]) Niechęć swą ku Rustowi okazał nawet w powyżéj przytoczoném dziełku o zakładach lekarskich praktycznych Uniwersytetu krakowskiego. Wspominając bowiem o nim (str. 21 i nast.) między Professorami Wydziału lekarskiego, wytknąwszy zarazem że jest tylko Doktorem Chirurgii; w przypisie, jawnie przeciwko Rustowi wymierzonym, rozprawia naprzód o tém: że Doktorowie samej Chirurgii tylko na leczeniu chorób chirurgicznych (nie zawsze łatwe rozróżnienie!) poprzestać powinni; poczém uważając ich niby za niedouczonych, płocho miesza z wszelkiego rodzaju oszustami lekarskimi, żeby mu łatwo było okazać, że i Doktorowie Chirurgii, a zatém i Rust, jeśli się wdaje w leczenie chorób niechirurgicznych, chorych, którzy mu się powierzają, naraża na największe niebezpieczeństwo! Niżéj zaś, (na str. 135), opowiada o „Panu R..“ iż przez niewczesne użycie kleszczy u pewnéj osoby brzemiennéj, tak wielkie sprawił zapalenie macicy, iż chora trzeciego dnia po operacyi umarła w skutek zgorzeliny *(gangraena)*,

wiedeńskiéj Kancellaryi nadwornéj z dnia 17 Września 1785, opiewającéj: iż każden Professor Uniwersytetu, jest tém samém Doktorem Wydziału, do którego należy. Recz nawet podobna do prawdy, że on zwrócił na to uwagę Rządu; albowiem Wielkorządztwo galicyjskie, z dnia 24 Maja 1805 r., wyraźnie zabroniło Rustowi mianować się Doktorem Medycyny.

Nie długo jednak trwał spokój, że niepowiem zgoda, w Wydziale. Nowego bowiem i zaciętego nieprzyjaciela dostał Rust w Schultesie, na początku Września 1806 r., na Professora Botaniki i Chemii z Wiédnia zesłanego. Gdy bowiem w parę miesięcy po jego przybyciu, ówczesny Rektor Uniwersytetu Fr. Marx i Rust, jako Dziekan Wydziału lekarskiego, imieniem Senatu akademickiego, obwieścili w gazecie krakowskiéj pod dniem 15 Listopada 1806 r. konkurs o katedrę Patologii i Terapii szczególnéj w szkole główněj, wtedy opróżnionéj, a składacz przy nazwisku Rusta dodał wyrazy *„Decanus Facult. Dr. Med.“*: korzystał z tego natychmiast Schultes i pospieszył z oskarżeniem jego, o to niesłychane w oczach swoich nadużycie, przed Policyą nadworną w Wiédniu i przed Wielkorządztwem Galicyi. Atoli dochodzenie zarzuconego Rustowi czynu, Senatowi akademickiemu przez Rząd poruczone, zupełną oskarżonego niewinność wykryło. Nie tylko bowiem spo-

twarzony Rust złożył Władzy śledczéj oryginalne pismo, ogłaszające rzeczony konkurs, do drukarni przesłane, na którém się tylko *„Decanus Facult. Med.“* podpisał; ale nawet sam składacz przyznał się do winy, że w pośpiechu omyłkę tę popełnił. Zasługuje tu jednak na uwagę i objaśnia poniekąd ten w innym razie szczególny błąd, — łatwiéj bowiem pojąć przekręcenie jednego lub kilku wyrazów, jak dodanie słów, nie znajdujących się w rękopisie; pomijając i to, że tytuł Doktora kładzie się zwykle przed wszelkiemi innemi — podejrzenie, którego nie wahał się objawić referent téj sprawy w Senacie akad. Prof. Kodesch, Dziekan Wydziału filozoficznego: iż przy wiadoméj wszystkim niechęci Proff. Collanda i Schultesa przeciwko Rustowi, bardzo być może, iż oni sami pomienioną sprawili omyłkę, żeby go jako nieposłusznego zwierzchności, narazić na potępienie Rządu.

Po tak smutném doświadczeniu, lękając się, by zwierzchnictwo nad tak zawistnymi sobie Kollegami, nowych nie wywołało zatargów: w dniu 5 Stycznia 1807 r. Rust zrzekł się Dziekaństwa. Tak sobie postąpiwszy, uniknął upokorzenia, a nieprzyjacioł swych tym sposobem wielkiego zadowolenia pozbawił. Wkrótce bowiem, t. j. d. 15 tegoż miesiąca i r. Kancellarya nadworna zakazała Doktorom saméj Chirurgii piastować urząd Dziekana Wydziału lekarskiego.

Wszystkie te okoliczności skłoniły wreszcie Rusta do tego, iż dla odwrócenia od siebie powodu do nowego zmartwienia, w dniu 10 Lutego 1807 r. podał do Senatu akademickiego na ręce Rektora Uniwersytetu prośbę, o udzielenie sobie stopnia honorowego Doktora Medycyny. Władza ta, chcąc nie tylko wynagrodzić zasługi proszącego, położone w Akademii, w któréj z wielką dla młodzieży korzyścią nauczał; ale nadto pragnąc go od podobnych tym, jakie mu się przydarzyły zasłonić napaści, dla tego że dotąd nie był Doktorem Medycyny, przekonana wreszcie o jego niepoślednich zdolnościach i nauce: godność tę Rustowi wraz z Hacquetem na dniu 3 Marca tegoż roku udzieliła, chociaż drugi o to nie prosił.

W patencie piérwszemu wydanym, tak się wyraził Senat akad.: *„Laudabili maiorum nostrorum „instituto introductum est, ut viri de literis bonis„que artibus bene meriti, in praemium eruditionis „suae, singulari quodam doctrinae suae titulo con„decorentur. Cum itaque Clariss.* Joannes Rust, *„Chirurgiae sublimioris Professor a Nobis petiisset: „ut vi decreti aulici, die 20 Augusti 1785 lati* ([18]) *„et spectatis Ejus meritis, diploma Doctoris Medi-*

([18]) Rozporządzenie cesarskie z dnia 20 Sierpnia 1785, do którego się tak Senat akad. w powyższym dyplomie, jako i Rust w swej prośbie, do niego zaniesionéj odwołuje: upoważnia wszystkie Uniwersytety austryackie, do zaszczycenia godnością doktorską właściwego Wydziału tych nauczycieli,

„cinae Ipsi exararemus: Nos audita Directoris Fa- „cultatis medicae relatione, causisque a rogatore „allatis diligenter perpensis, respiciendo imprimis „ad id, quod iam in antiquiss. et celeb. Universitate „pragensi die 27 Februarii 1800, absolutis, ut de- „cet, examinibus rigorosis, Doctoris Chirurgiae gra- „dum obtinuerit, quod ex Lyceo olomucensi a. 1803 „die 6 Februarii ad hanc Universitatem promotus, „publici et ordinarii Professoris sublimioris Chirur- „giae munere hactenus laudabiliter functus fuerit; „quod non solum in publicis praelectionibus, sed „etiam in ampla praxi, testantibus id medicis fide di- „gnissimis, consilium Eius in casibus gravissimis „exquirentibus, eruditionis suae indubitata dederit „specimina; quod grassante in hac urbe anno pro- „ximo superiore morbo epidemio, magnum aegroto- „rum numerum curaverit, quamobrem laudes c. r. „Gubernii promeritus est, — precibus eius indulge- „re decrevimus.“

Atoli zawiadomiona o téj uchwale Senatu akad. krakowskiego, Izba nadworna w dniu 20 Sierpnia 1807 unieważniła takową; a Wielkorządztwo galicyjskie, oznajmiając pod dniem 20 Października te-

którzy jej nie posiadają. Chcąc nadto przekonać Senat akad., że mu i bez tego służy prawo do praktyki ściśle lekarskiéj: przytoczył w téjże prośbie postanowienie wiedeńskiéj Izby nadwornej z dnia 3 Grudnia 1792, dozwalające Doktorom Chirurgii leczenia tak zwanych chorób wewnętrznych.

goż roku postanowienie to Senatowi akad., zarzucało mu zarazem przywłaszczenie sobie prawa, jedynie Wydziałom akademickim służącego. Nadto dodało: iż powołane rozporządzenie z r. 1785 odnosi się jedynie do patentów na Doktora honorowego; polecając, żeby nadal rzeczywistego stopnia Doktora nie udzielano inaczéj, jak tylko po złożenia przez kandydata examinów ścisłych; a jeśliby Professora chciano zrobić Doktorem, a z tym stopniem połączone było prawo wolnéj praktyki, wtedy za pośrednictwem Wielkorządztwa zasięgać należy pozwolenia od Izby nadwornéj. Co większa, twierdziło w téj odezwie Wielkorządztwo, że tylekroć przytaczane postanowienie z r. 1785, stósowało się jedynie do byłego Uniwersytetu lwowskiego, bynajmniéj zaś do krakowskiego, dopiéro na mocy postanowienia Cesarza Jmci z dnia 8 Sierpnia 1805 na nowo urządzonego; wreszcie poleciło Senatowi akad., żeby wydane przez siebie patenta od Prof. Rusta i Hacqueta odebrał.

Odezwa ta Wielkorządztwa, spowodowała w dniu 8 Listopada 1807 Senat akad. do złożenia u stóp tronu przedstawienia téj treści: 1) iż niewłaściwie zadano mu nadużycie władzy, przyznając moc udzielania stopnia Doktora jedynie Wydziałom akademickim; albowiem już sama obecność Rektora i cztérech Dziekanów przy promocyach, a nadewszystko wyrazy znajdujące się na czele dyplomów doktorskich:

„Nos Rector et Universitas...“ jawnie dowodzą, że Uniwersytet, nie zaś szczególne Wydziały mianują Doktorów; — 2) myślał Senat akad., iż wydając patent na Doktora honorowego, niepotrzebuje już przyzwolenia właściwego Wydziału, zwłaszcza iż Dyrektor jego (Dr. Szaster) Prof. Rustowi najchlubniejsze dał świadectwo; gdy zaś idzie o stopień rzeczywistego Doktora, wtedy główne Wydziały stanowią; — 3) mniemał iż postępuje zupełnie w duchu postanowienia z dnia 20 Sierp. 1785; zwłaszcza iż kilka takich zdarzeń w Akademii lwowskiéj wcale nie ściągnęły na nią nagany Rządu; nadto owo rozporządzenie, poźniéj odwołaném nie zostało; a jeśli wreszcie saméj tylko Akademii lwowskiéj nadano to prawo: tedy po połączeniu jéj z szkołą główną krakowską, zdaje się iż ta wszelkie jéj swobody odziedziczyła. Jakoż rzeczywiście po zniesieniu Uniwersytetu lwowskiego, wszystkie ustawy i rozporządzenia jego dotyczące, a między niemi i owo z r. 1785, Senatowi akad. krakowskiemu do urzędowego użycia i zastósowania się nadesłano; — 4) na koniec rzeczone patenta, ile na Doktorów honorowych wydane, żadnego do praktyki lekarskiéj prawa nie dają.

W odpowiedzi na to podanie, oświadczyło Wielkorządztwo lwowskie pod dniem 21 Października 1808: iż nadworna Kommissya naukowa w dniu 9

Lipca tegoż roku zaleciła Senatowi akad. krakowskiemu ścisłe zastósowanie się do wzyż namienionego postanowienia Izby nadwornéj z dnia 20 Sierpnia 1807; dodając rozkaz: iż jeśli Proff. Rust i Hacquet dotąd nie oddali swych patentów na Doktora Medycyny, żeby takowe w dniach ośmiu złożyli.

Mimo to Senat akad. na dniu 3 Listopada 1808 uchwalił, rzeczonym Professorom jeszcze nie odbierać owych dyplomów, ale pospieszyć z prośbą do Cesarza Jmci: żeby je właścicielom, jedynie jako świadectwa zadowolenia zwierzchności Uniwersytetu zachować dozwolił; zwłaszcza iż owo postanowienie Izby nadwornéj, zwrotu patentów nienakazuje.

Atoli i ta prośba Senatu akad. pozostała bez skutku; owszem nie zadługo nowe odebrał polecenie Wielkorządztwa z dnia 21 Grudnia 1808: żeby mu w przeciągu dni trzech patenta w mowie będące złożył; lub jeśli jaka w tym względzie zachodzi przeszkoda, o niéj niezwłocznie doniósł, pod surową za niedopełnienie tego rozkazu odpowiedzialnością.

Na to wezwanie odpisano Wielkorządztwu d. 26 Stycznia 1809: iż Hacquet patentu nie wziął, a Rust za pozwoleniem Dyrektora Wydziału wyjechał do Wiednia na konkurs o katedrę Chirurgii, tamże 28 Stycznia tegoż roku odbyć się mający.

Tym czasem jednak, gdy tak długa między Senatem akad. a Władzą wyższą toczyła się korres-

pondencya o czczy tytuł Doktora Medycyny, którym Rusta obdarzono; postarał się on o stopień Doktora Medycyny rzeczywistego.

Gdy bowiem Rząd nie pozwolił mu korzystać z tego dowodu życzliwości Senatu akad., a tak stracił Rust nadzieję zapewnienia sobie w ten sposób spokojności: i tę jeszcze zrobił z siebie ofiarę, iż dnia 29 Grudnia 1807 r. udał się do samego Wydziału z prośbą o stopień Dra Med., z tém oświadczeniem: iż poddaje się ścisłym examinom, jakie kandydaci, niemający jeszcze żadnego stopnia akademickiego obowiązani są zdawać; ale zastrzega sobie wyłączenie od nich Prof. Schultesa, ile że tenże, jako zacięty jego nieprzyjaciel, z którym nawet obecnie spór wiedzie, przez sądy rozpoznawany ([19]), nie może bezstronnie ocenić jego wiadomości.

Wydział chętnie się do tego przychylił, a otrzymawszy na zapytanie, do ówczesnego Dyrektora swego Dr. Szastra uczynione: jak sobie co do powyższego zastrzeżenia ze strony Rusta postąpić ma? taką odpowiedź: iż w tym razie Prof. Hacquet wyręczy Schultesa; examinowano go rzeczywiście z nauk lekarskich teoretycznych w dniach 16 i 19 Stycznia r. 1808. Następnie odbył Rust trzeci examin praktyczny, lecząc w klinice lekarskiéj pod dozorem Dziekana Wydziału Knoblocha i Prof. Col-

([19]) Tak było istotnie.

landa dwóch chorych, a opisawszy przebieg i sposób leczenia chorób, poddał obiedwie, dotąd w aktach Wydziału zachowane, pod sąd Kollegów. Zadowoliwszy ich we wszystkiém zupełnie, dnia 11 Lutego tegoż roku imieniem Wydziału przez Prof. Collanda uroczyście Doktorem Medycyny ogłoszonym został.

Nie poprzestał jednak na tém nieubłagany prześladowca Rusta, Schultes. Widząc się bowiem przez Dyrektora Wydziału odsuniętym od examinu, przeciągnął na swą stronę zastępcę Professora Kliniki lekarskiéj Kiliana; żeby ten, przy drugim i trzecim examinie ścisłym, mający Rusta zapytywać z Patologii i Terapii szczeg., tudzież czuwać nad leczeniem dwóch chorych w klinice, usiłował mu szkodzić; a o pożądanym dla siebie skutku téj prawdziwéj zasadzki, tém mniéj wątpił, że Rust, wcale nie wiedząc o tym haniebnym spisku, napaści z téj strony spodziewać się nie mógł. Gdy jednak za wdaniem się Dziekana, poznającego złą chęć Kiliana, i ten zamach się nie udał, a Rust, przebywszy tyle trudności, doznawszy tyle udręczeń, został wreszcie Doktorem Medycyny: jeszcze się nie upamiętali obadwa zaciekli nieprzyjaciele jego; ale dla dopełnienia miary wszelkiéj podłości i niegodziwości, spólnie, już nie samego Rusta, ale cały przed Rządem oskarżyli Wydział: iż z pogwałceniem przepisów w téj mierze istniejących, Rustowi stopień Dra Med. udzielił.

Na takie doniesienie, Wielkorządztwo galicyjskie poleciło dochodzenie mniemanych nadużyć Wydziału, Radcy nadwornemu i Staroście obwodu krakowskiego Baumowi. — Na żądanie jego, Dziekan, mając sobie udzielone zarzuty, przez obudwu w tym względzie Wydziałowi poczynione, na ręce Dyrektora Wydziału następujące złożył tłumaczenie, z którego zarazem poznać można treść rzeczonego oskarżenia.

Naprzód Professor Knobloch tém usprawiedliwia przypuszczenie Rusta do ścisłych examinów w celu otrzymania stopnia Dra Med.: że poprzednio w Uniwersytecie wiédeńskim i praskim przykładał się do nauk lekarskich i takowe według obowiązującéj wtedy ustawy z r. 1786 w przeciągu lat cztérech ukończył, a wreszcie w drugiéj z wymienionych Akademij został Doktorem Chirurgii. Wszakże na mocy posiadanego patentu na Dra Chir., Rząd krajowy mianował go Professorem Chirurgii. Jeśli zaś według poźniejszego postanowienia Rządu, kurs nauk lekarskich rozłożono na lat pięć: niepodobna już tego prawa stósować do Rusta, który go dawniéj, ale zawsze należycie ukończył. Musiał téż odbyć kurs nauk filozoficznych, inaczéj bowiem nie byłby był w Wiédniu przyjęty na Wydział lekarski, jako uczeń pragnący uzyskać stopień Doktora. — Potém przyznaje wprawdzie Dziekan, iż piérwszy examen Rusta

odbył się w cichości i bez Prof. Schultesa. Ale, powiada on, w ogóle tego rodzaju czynności Wydział nie obwieszcza uczniom Uniwersytetu, a tém mniéj podaje takowe do wiadomości powszechnéj; Prof. Schultes zaś na wyraźne żądanie Kandydata, za zezwoleniem Dyrektora Wydziału, od owego examinu odsuniętym został. Nie pominął jednak Wydział nauk przez Schultesa wykładanych, bo z nich zapytywał Rusta, z woli Dyrektora, Prof. Hacquet. Jeśli zaś na drugi examin ścisły Dziekan wezwał Professorów przez obiegnik opieczętowany: uczynił to dla tego, iż zdarzało się niestety, że niektórzy z nich, podpisując się na tego rodzaju odezwach, domieszczali rozmaite przycinki i uszczypliwe uwagi, przeciwko osobie Dziekana wymierzone. Skoro więc takowych w obecnym razie słusznie się obawiał: przeto dla ukrycia ich przed ciekawością bedella, obiegnik pomieniony zapieczętował. W końcu nie zaprzecza i temu, iż podczas drugiego examinu Rusta, Prof. Kilianowi kazał ustąpić z sali; ale dopiéro wtedy, gdy ten w obec Dyrektora cały Wydział zelżył. Atoli dla miłości spokoju, którego, jak powiada, Wydział już oddawna z upragnieniem wygląda, prócz tego żeby ludziom obcym nie dać zgorszenia, nie poszukiwał na nim téj zniewagi; ale wyzwany przez Kiliana, i téj okoliczności pominać nie mógł.

Tak dokładne wyjaśnienie rzeczy przekonało tak Radcę nadwornego Bauma jako i Wielkorządztwo lwowskie, iż Wydział w postępowaniu swojém z Rustem, w niczém nie wykroczył przeciwko przepisom Rządu, a w skutek tego wreszcie zawiadomiło Senat akad. odezwą z dnia 21 Października 1808: iż wiédeńska nadworna Kommissya naukowa, uchwałą z dnia 4 Września tegoż roku examina ścisłe Rusta i promocyą jego na Dra Med. za ważną uznała.

Wszelako i tak, jak gdyby ta sprawa nie dosyć jeszcze zatrudniała była władze, na dniu 24 Listopada 1808 r. zapytywał znowu Senatu akad. Sąd karny krakowski: czy Rust po odebraniu zakazu Wielkorządztwa z dnia 24 Maja 1805 r. mianował się jeszcze Drem Med. i odkąd jest nim rzeczywiście? na co odpowiedziano: iż nie ma żadnego śladu w aktach akademickich, że Rust po rzeczoném objawieniu woli Rządu, owego tytułu używał, a rzeczywistym Drem Med. został d. 11 Lutego 1808 r.

Stanąwszy wreszcie, u kresu swych skromnych życzeń, chcąc wytchnąć po tylu i takich utrapieniach, wkrótce po swéj drugiéj promocyi prosił i uzyskał od zwierzchności pozwolenie wyjechania z Krakowa na kilka miesięcy, który to czas częścią w Galicyi, częścią na Wołyniu, Podolu i Ukrainie przepędził. Zdaje się nawet, iż powziął myśl nie wrócić więcéj do kraju; przynajmniéj domysł ten nasuwa prośba

jego pod dniem 5 Kwietnia 1808 ze Lwowa Senatowi akad. nadesłana: i o wydanie sobie świadectwa zdolności i sprawowania się w urzędzie, w Krakowie pełnionym. Rzecz nieledwie zbyteczna nadmienić, że zwierzchność, która najbliższym była świadkiem jego gorliwości, oraz najlepiéj znała i ceniła jego naukę, nie inne jak tylko zaszczytne przesłała mu zaświadczenie.

Iniuria in bonos nisi a malis non tentatur: bonis inter se pax est: mali tam bonis perniciosi, quam inter se.

Seneca, de constantia sapientis.

Już z tego co się powyżéj opowiedziało, łatwo było poznać umysł przeciwnika Rusta, Schultesa. Najlepiéj jednak wystawia go pismo urzędowe Senatu akad.; przy czém żywemi kolorami maluje prawdziwie zasmucający stan Wydziału lekarskiego, gdy do jego grona Schultes należał. Spowodowało je następujące zdarzenie.

W roku 1807 Schultes znienawidziwszy sobie J... S......., zdającego wtedy examina ścisłe, w celu uzyskania stopnia Doktora Medycyny, z zaciętością sprzeciwiał się dopuszczeniu jego do drugiego examinu; ponieważ jak powiadał, upewniał go Prof. Colland, że jeszcze z Położnictwa wiadomości

swoich nie udowodnił. Przyszło o to między nim a Kollegami, stawającymi w obronie Kandydata, do żwawéj sprzeczki, w któréj Schultes osobliwie Rustowi ubliżył; aż wreszcie protokołem poprzedniego examinu, o mylności swego twierdzenia przekonany, ze wstydem ustąpić musiał. Gdy jednak Kandydat złożył Wydziałowi historye dwóch chorób w klinice leczonych, jako ostatni dowód swego usposobienia naukowego; nie omieszkał na nim i na Kollegach swoich zemścić się Schultes. Albowiem gdy wszyscy Professorowie na końcu owych historyj wyrazili zadowolenie swoje z pracy Kandydata, Schultes dopisał: że przeciwnie jemu wcale zadosyć nie uczy- „nił; jednak nie dziwi go to, że Wydział nieuka „chce zrobić Doktorem, gdyż większa część Profes- „sorów Uniwersytetu wraz z Dyrektorami Wydzia- „łów, sąto ludzie tegoż samego rodzaju.“

Takiéj obelgi nie godziło się pominąć milczeniem. Doniósł więc o tém niezwłocznie Senatowi akad. (d. 14 Czerwca 1808) Dziekan Wydziału Dr. Knobloch, który ze swéj strony dnia 30 tegoż miesiąca i roku zaniósł zażalenie na potwarcę do Wielkorządztwa lwowskiego, téj osnowy: iż dopóki niewyczerpana obmowność Prof. Schultesa pozostała w obrębie Wydziału lekarskiego, dopóty uchodziło jeszcze Senatowi akad. pobłażanie tak nagannym zdrożnościom, chociaż tenże w swéj zapamięta-

łości nikomu nie przepuszczał, i dla samego nawet Dyrektora Wydziału, od Władzy wyższéj postanowionego, nie szczędził pocisków jadem zaprawionych (20). Odebrawszy jednak od Dziekana rzeczonego Wydziału doniesienie urzędowe, o nowéj potwarzy przez Prof. Schultesa na całe niemal zgromadzenie nauczycieli akademickich rzucone, którą samemu nawet ubliżył Rządowi: dłuższe milczenie zdawało mu się występném. Albowiem, jeśliby i teraz Senat akad. na to wszystko obojętném patrzał okiem: wtedy nie tylko każdy z osobna Professor mógłby swéj krzywdy poszukiwać na oszczercy; ale nadto wszyscy razem mogliby go, i to słusznie, obwinić o zaniedbanie obowiązków swoich. Tym sposobem powstałoby *„bellum omnium contra omnes;“* a chociaż, mówi daléj Senat akad., i tak niezgoda Wydziału lekarskiego, podsycana jedynie przez kilku burzycieli spokoju pod znakami Prof. Schultesa, tak głośna jest w całém mieście, iż nie tylko powagę tego zgromadzenia naukowego prawie zupełnie podkopała, a tém

(20) *So lange des Prof.* SCHULTES *unerschöpfliche Schmähsucht, blos in den Grenzen der medicinischen Facultät, wenn auch noch so wüthend sich herumtummelte, und in der Wahl der Zielscheiben für seine giftigen Pfeile zwar eben so wenig den vom höchsten Orte vorgesetzten Director, als seine Facultätscollegen schonte, war es dem academischen Senate wenigstens erlaubt, von diesem ahndungswürdigen Unfuge keine ämtliche Kenntniss zu nehmen* i t. d.

samém odebrała mu siły do spełnienia przeznaczenia swego; ale prócz tego na Rząd, przez zbyteczne jego pobłażanie niekorzystne rzuciła światło: wszelako Senat akad. lękając się, żeby przez chwycenie się tak zgiełkliwego środka, złe się nie pogorszyło, postanowił, ufny w sprawiedliwość i mądrość Rządu oczekiwać od niego stósownego zadośćuczynienia (21). Ponieważ zaś pomieniona obelga zapisaną jest w aktach publicznych i w nich pozostać musi: przeto tuszy sobie Senat akad., że Rząd, przez wzgląd na potomność, takową za potwarz uznać raczy, aby to oświadczenie, obok wzmiankowanego pisma Prof. SCHLUTESA zachowaném być mogło. Z tą żałobą zaś dla tego pospiesza, ponieważ wiadomo już wszystkim, że SCHULTES urząd i kraj opuszcza (22).

(21) *Obgleich die Zwietracht der medicinischen Facultät, die man nur wenigen Ruhestörern unter der Fahne des Prof.* SCHULTES *in derselben verdanket, leider schon eine solche Publicität gewonnen, welche nicht nur die Achtung gegen diesen wissenschaftlichen Körper beinahe vernichtet, mithin dessen Thatkraft in der Erreichung seiner Bestimmung nicht wenig gelähmet und selbst die Ehre der Regierung durch zu grosse Connivenz in ein so nachtheiliges Licht gesetzt hat: so entschloss sich der academische Senat, um nicht durch den Gebrauch dieses geräuschvollen Rechtsmittels das Uebel nicht noch zu vermehren, die angemessene Genugthuung von der Gerechtigkeit und Weisheit einer hohen Landesstelle ruhig zu erwarten* i t. d.

(22) Dokonał swego życia w Bawaryi, jako Professor Kliniki lekarskiéj w byłym (w r. 1826 do Muichowa przeniesionym) Uniwersytecie landshuckim.

W skutek tego podania, Wielkorządztwo galicyjskie zawiadomiło Senat akad. odezwą z dnia 25 Listopada 1808 roku: iż nadworna Kommissya naukowa zaleciła Naczelnéj Władzy administracyjnéj dolnéj Austryi: by za to Schultesa surowo napomniała i oznajmiła mu, że jedynie łaska Cesarza Jmci uwolniła go od zasłużonéj kary. Historye zaś kandydata J. S., na których tak obelżywe o Akademii zdanie Schultes objawić się poważył, przepisać a na tych zdanie wszystkich Professorów Wydziału, wyjąwszy Schultesa, domieścić kazano, z tém nadmienieniem: że jemu tylko Kandydat zadosyć nie uczynił; poczém oryginalne historye chorób przez Dyrektora Wydziału w obec Professorów zniszczone być miały; co też rzeczywiście nastąpiło.

Zwracając w ogólności uwagę, na opisany tutaj stan Wydziału lekarskiego za rządów ces. austryackich; przyznać należy, iż tenże z wielu względów, w porównaniu ze stanem poprzednim, odniósł jawne korzyści. Takiemi są zwiększenie liczby Professorów z pięciu i jednego Prosektora, jak to było w r. 1796, do jedenastu Professorów i trzech Assystentów, jak to znajdujemy w r. 180$\frac{8}{9}$; — stósownie do tego, możność dogodniejszego rozłożenia przedmiotów naukowych, a zatém i ustanowienie kilku dawniéj nie by-

łych katedr, jako to: Położnictwa (przed tém przez Prof. Chirurgii wykładanego), Medycyny sądowéj i Policyi lekarskiéj, Weterynaryi i katedry Nauk lekarskich teoretycznych dla uczniów Chirurgii niższéj;— wreszcie wzorowe urządzenie szkoły położniczéj, tak pod względem administracyi, jako i saméj nauki. Przecież mimo tych zbawiennych urządzeń, mimo niepospolitego talentu wielu zpomiędzy Professorów, łatwo pojąć można, iż głośne w owym czasie między niemi nieporozumienia, nie mało osłabić musiały skutek, z jakim szkoła lekarska w téj epoce działaćby była mogła dla ogółu.



